



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(311)

33. posiedzenie
Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska
w dniu 7 lipca 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat priorytetów i programu działania resortu.
2. Sprawy bieżące.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Otwieram już trzydzieste trzecie posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Witam państwa senatorów, witam wszystkich zaproszonych gości na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Bardzo mi miło powitać pana premiera, ministra rolnictwa Andrzeja Leppera. Witam.

Wiceministrów nie ma, tak?

(Głos z sali: Jest pan minister.)

Wiceministra nie widzę.

Witam prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych pana Kowalczyka. Jest również prezes Agencji Rynku Rolnego Roman Wenerski. Witam także prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Leszka Drożdźdźla. Witam oczywiście osoby towarzyszące.

(Głos z sali: Jest jeszcze przedstawiciel KRUS.)

Jest prezes KRUS pan Rohde. Witam pana. Witam również panów senatorów, zaproszonych gości, dziennikarzy. Witam też panie sekretarz, które obsługują nasze komisje.

W związku z tym, że głównym tematem w naszym dzisiejszym porządku obrad są priorytety i program działania ministra rolnictwa i rozwoju wsi, informację przedstawi właśnie pan minister.

Proszę, Panie Premierze.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym omówić dzisiaj kilka spraw, prosić państwa jako senatorów, Senat w ogóle o poparcie w trybie pilnym niektórych projektów, które muszą wejść w życie bardzo szybko, abyśmy zdążyli z niektórymi sprawami, o czym za chwilę.

Jestem ministrem rolnictwa dwa miesiące. Nie będę mówił o osiągnięciach, o naszych zasługach, tylko powiem, że w tym krótkim okresie udało się nam załatwić taką sprawę jak przedłużenie do 15 czerwca okresu składania wniosków o dopłaty bezpośrednie i zdecydowana większość rolników, chyba ponad 99%, zdążyła złożyć wnioski, tak więc tych potrąceń nie będzie. To pierwsza kwestia.

Druga sprawa: udało się załatwić w Brukseli przesunięcie ze sprzedaży bezpośredniej na hurtową 100 tysięcy t mleka, co w konsekwencji, oczywiście najwcześniej we wrześniu, spowoduje to, że jeżeli rolnicy będą płacić karę, to będą płacić tylko około 36 gr, a nie 1 zł 20 gr czy pięćdziesiąt parę groszy. Udało się również uruchomić kwotę restrukturyzacyjną 416 tysięcy t, która będzie rozdysponowana między rolników.

Sprawa następna: również poprzez naciski resortu rolnictwa doprowadziliśmy do tego, że rząd przyjął rozporządzenie o paliwie rolniczym, i nie trzeba w tym zakresie notyfikacji. Informuję Wysoką Komisję Senatu o tym, że jeśli chodzi o te głosy, które mówiły, iż oto Unia nie zgodzi się na to, bo trzeba notyfikacji, a to jest uważane jako pomoc publiczna, to tak nie jest. Informuję: tak nie jest, nie trzeba notyfikacji, dopłaty do paliwa będą. Oczywiście one są takie, jakie mogą być, jest to 650 milionów zł. Też nie jest tak, jak wynika z głosów, które są w prasie i słyszymy je z ust niektórych polityków, że oto rząd chce zabrać 100 milionów zł, niektórzy mówią, że 200 milionów zł. Nie, 650 milionów zł jest przeznaczonych na dopłaty do paliwa i tyle będzie.

Oczywiście w tym roku jest problem faktur, ale tego już nie da się zmienić. Nasza propozycja na przyszły rok jest taka, aby dokumentem, który będzie świadczył o tym, czy rolnikowi przysługuje dopłata, czy nie, był nakaz płatniczy. Hektary i koniec, skończyć z kombinacjami, bo naprawdę – mówię w bezpośredni sposób – jesteśmy w tej chwili narażeni w tym zakresie na system korupcjogenny, dlatego że rolnicy z tak zwanej ściany wschodniej – oczywiście tego im zabronić nie wolno – jadą na Białoruś, Ukrainę, kupują paliwo taniej i później będą musieli kupować faktury, żeby uzyskać zwrot, jeżeli będzie im się to w ogóle opłacać. To jest po prostu niepotrzebne, każdy hektar jest hektarem i bez względu na to, czy ktoś ma ciągnik, czy nie ma ciągnika, czy ktoś wynajmuje, czy ktoś mu wykonuje usługę, powinien mieć zwrot do hektara.

Chcemy, aby w przyszłym roku była to kwota wyższa. Zakładamy, że będzie to 1 miliard 150 milionów zł, a więc prawie dwukrotnie więcej. W tym roku to jest 45 gr do każdego litra i to wychodzi 38 zł 70 gr na każdy hektar.

Sprawy, które załatwiamy w tej chwili, to przede wszystkim kwestie biopaliw. W tym miejscu prośba do państwa senatorów, aby procedować w tej sprawie bardzo szybko. Przedwczoraj podkomisja rolnictwa Sejmu przyjęła wszystkie poprawki, praktycznie zakończyła prace i musimy zrobić wszystko, aby rolnicy – już trzeba ten sygnał przekazać w teren – nie bali się siał rzepaku pod zbiory w przyszłym roku, żeby nie było sytuacji, że nie będą pewni, czy będzie można produkować biopaliwa. Będzie można produkować biopaliwa.

Jaki będzie ostateczny kształt ustawy? Zobaczymy, jakie poprawki zostaną przyjęte. Założenie jest takie, żeby rolnik mógł produkować 100 l paliwa z rzepaku na potrzeby własne na każdy 1 ha. I niech nikt nie mówi, że to za mało, bo ja jestem nie tylko ministrem rolnictwa, ale też praktykiem rolnikiem, i 100 l 1 ha, bez przesady... Jeżeli ktoś mówi, że trzeba 130 l czy ileś, to chyba chce po prostu zrobić sobie rozgłos, bo 100 l to jest w bród paliwa, można z tym zrobić naprawdę wszystko.

Są jeszcze estry, w przypadku których, nie wiem, chyba na posiedzeniu podkomisji był jakiś wniosek, żeby zwolnić je również ze składu podatkowego. To jest nienormalne, żebyśmy my zwalniali alkohol. Tych estrów nie dolewa się tak dużo, żeby

trzeba było je zwalniać. Oczywiście, jeśli chodzi o te 100 l oleju z rzepaku, rolnik nie może wpłacać żadnej kaucji, robić żadnego składu, dlatego że rolników na to nie stać. Też jesteśmy zdecydowanie za tym.

Również, mając na uwadze biopaliwa, w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 i w strategii rozwoju, która jest na lata 2007–2015 i którą państwu dostarczymy, nie wiem, chyba jeszcze nie dostarczono jej z ministerstwa, przewidujemy pomoc w zakupie aparatury, urządzeń do produkcji biopaliw. Ponieważ widzimy w terenie naprawdę duże zainteresowanie, dostajemy z terenu dużo sygnałów, że ludzie chcą mieć jasność, czy będą mogli produkować i czy będzie pomoc państwa.

Następna sprawa: w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich stawiamy na podniesienie kwoty na inwestycje w gospodarstwach rolnych. Do tej pory był zwrot, który w tym roku też obowiązuje, do 300 tysięcy zł, podnieśliśmy ten próg do 500 tysięcy zł, do pół miliona zł. Oczywiście można mówić, że w ten sposób chcemy pomóc dużym farmerom, dzierżawcom eliminować mniejszych. Absolutnie nie, proszę państwa, bo dzisiaj środki do produkcji rolnej, ciągniki, maszyny, urządzenia, różnego rodzaju budowle, inwestycje kosztują coraz drożej i nie możemy stać w miejscu. Dlatego też obliczyliśmy, że na pokrycie tego zapotrzebowania, jakie jest, przy wykorzystaniu środków, jakie jest do tej pory, te środki wystarczą, może nie w 100%, ale w dużej części na pewno wystarczą.

Następna kwestia, w której też prosiłbym państwa, żeby procedować naprawdę bardzo szybko. Rząd na posiedzeniu we wtorek przyjął już projekt takiej ustawy odnośnie do podziału kwoty mlecznej, żeby w ten sposób pomóc polskim rolnikom, którzy będą musieli tę karę zapłacić, aby zwiększyć im kwotę na przyszłe lata i rozdzielić to, co mamy przesunięte z tej sprzedaży, te ponad 400 tysięcy t między rolników i tych najmniejszych, do 50 tysięcy l, którzy do tej pory nie byli uwzględnieni w tej ustawie, i tych największych, tych powyżej 800 tysięcy l. Z wyliczeń Agencji Rynku Rolnego wynika, że kwota przekroczenia będzie wynosiła około 300 tysięcy t, nawet niecałe.

Tak, Panie Prezesie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, niecałe 300 tysięcy t. Tak więc mamy ponad 400 tysięcy t i to wystarczy, żeby rolnicy mieli pewność, że będą mogli tyle, ile produkowali w sezonie 2005/2006, produkować teraz i w przyszłych latach, ale jednocześnie ostrzegamy i prosiłbym, abyście państwo też włączyli się w to w terenie i przekazywali tę informację. My tam, gdzie jesteśmy w stanie, poprzez biuletyny, poprzez środki przekazu mówimy o tym, żeby rolnicy nie nastawiali się już teraz na zwiększenie produkcji mleka, bo kwota, którą mamy, jest wiadoma: 8 milionów 500 tysięcy t i koniec, w tej chwili reformy kwoty mlecznej nie będzie. Oczywiście rozmowy na ten temat są prowadzone, ale nie ma żadnych szans na zmianę.

Kwota, o której mówię, pomogłaby, jak powiedziałem, wszystkim: i tym małym, i tym największym. To nie jest promocja, jak ktoś zarzuca, tych dużych farmerów, dzierżawców itd. Oni też są w Polsce, też produkują mleko, ale musimy uwzględnić interes i najmniejszych, i wszystkich po prostu rolników, żeby nikomu w ten sposób nie zrobić krzywdy. Tak więc prosiłbym, żeby procedury były bardzo szybkie.

Następna sprawa to renty strukturalne. To też jest bardzo ważna sprawa, związana z tym, że na początku, kiedy objąłem resort, mówiłem o tym, iż muszę tę prawdę powiedzieć, że są one zagrożone. One są zagrożone pod tym względem, że gdyby

wszyscy, którzy są uprawnieni, spełniają warunki, wystąpili o te renty strukturalne, to po prostu zabrakłoby środków, środków nie będzie.

Ja nie mam zwyczaju zrzucać na poprzedników, ale ktoś, proszę państwa, nie pomyślał o tym czy nie chciał, czy może było to celowe, choć nikogo o to nie podejrzewam, w każdym razie bardzo mocno nagłośniono, że jest to duża kwota pieniędzy, bo 1500 zł, a razem z rentą małżonka i z dodatkami wychodziło nawet do 2500 zł. Przyznacie państwo, że przy emeryturze krusowskiej wynoszącej średnio niecałe 600 zł jest to atrakcyjna kwota. Nie ma to jednak niczego wspólnego z dużą kwotą. Jeżeli ktoś uważa, że jest to duża kwota, to błędzi, bo za tę ciężką pracę, za pracę po kilkanaście godzin dziennie, w niedziele i święta, przez tyle lat to się należy. Jeszcze przy tych cenach to nie jest żadna duża kwota.

Żyjemy jednak w takich realiach, że mamy taką kwotę pieniędzy, jaką mamy, i po zrobieniu analizy, przeprowadzeniu symulacji, ilu ludzi może ubiegać się o te renty strukturalne, doszliśmy do jednego wniosku: nawet jeżeli poprzesuujemy środki, a nie możemy ich przesunąć za dużo, będzie nas w następnych latach stać na to, abyśmy wyszli z takich założeń, że te 1500 zł na obojga małżonków zostanie, na męża i żonę, dlatego że pierwsza podstawa to 150% najniższej pensji, to jest dzisiaj około 900 zł, i 100% dodatku na małżonka, czyli 1500 zł, tyle, ile do tej pory, bez reszty dodatków. To pierwsza zmiana.

Druga zasadnicza zmiana to wiek. Podnosimy go do sześćdziesięciu pięciu lat i dla kobiet, i dla mężczyzn, tak więc panie się ucieszą, że mogą składać do sześćdziesięciu pięciu lat, bo gdybyśmy chcieli, żeby miały pracować do tylu lat, to pewnie by się nie cieszyły, ale wnioski mogą składać, traktujemy wszystkich równo.

Jest jeszcze jedna sprawa: nie będzie można pobierać tej renty strukturalnej dłużej niż do ukończenia sześćdziesięciu pięciu lat. Teraz była taka skrajność, to może zły przykład, nie chcę mówić, że ktoś miał sześćdziesiąt cztery i pół roku, ale powiedzmy, że miał sześćdziesiąt lat, składał wniosek, spełniał wszystko, dostawał rentę na dziesięć lat, do siedemdziesiątego roku życia, a jego pracujący obok sąsiad, w tym samym wieku, pracujący tak samo ciężko jak on, doczekał sześćdziesięciu pięciu lat, przeszedł na świadczenia krusowskie i otrzymywał 600 zł. Tak więc to była chyba niesprawiedliwość, ale wiąże się to też z kwotą, jaka jest, bo ona jest narastająca. Wiemy, że co roku tych pieniędzy jest więcej, bo i więcej jest pobierających świadczenia.

Następna kwestia to sprawa młodych rolników. Też w PROW przewidujemy tę kwotę, która była, to jest 50 tysięcy zł. Były głosy na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, byłem tam przedwczoraj, nawet pana prezesa Serafina, aby dokonać szczegółowego sprawdzenia, czy ci, którzy otrzymali to wsparcie dla młodych rolników, bo jest to bezzwrotna pożyczka, bez żadnych rozliczeń, zainwestowali tylko w gospodarstwa rolne. My dzisiaj chyba nie jesteśmy w stanie wprowadzić takiego mechanizmu – nie wiem, może prezesi agencji wypowiedzą się – bo tego nie było w założeniach. Założenia były inne i prawo nie może działać wstecz.

Zabezpieczając się zaś na przyszłość, przyjmujemy, że rolnik będzie musiał przedstawić rachunki na 50% tej kwoty, to znaczy otrzymuje 50 tysięcy zł, a na 25 tysięcy zł będzie musiał przedstawić rachunki, że zainwestował w gospodarstwo rolne. Nie jest określone, co to jest. Nawet jeżeli kupił potrzebny mu do gospodarstwa samochód, bo dzisiaj samochód to też jest środek wykorzystywany do produkcji, a nie jest to żaden luksus, jak niektórzy uważają, to też może to być uwzględnione. Na te

25 tysięcy zł musi przedstawić rozliczenie. Oczywiście te środki będą od przyszłego roku i przyjmujemy, że wnioski tych, którzy je złożyli, spełnili wymogi, ale nie otrzymali środków w tym roku, przechodzą na przyszły rok. Będziemy się starać, aby po prostu wystarczyło tych środków.

Jeszcze jedna sprawa, też proceduralna, to kwestia związana z ustawą o związkach zawodowych, ustawą o społeczno-zawodowych organizacjach rolniczych i ustawą o izbach rolniczych. Przygotowujemy w resorcie rolnictwa we współpracy ze związkami zawodowymi i izbami rolniczymi duże zmiany i ustawy o związkach zawodowych, i ustawy o izbach rolniczych, a teraz, na wtorek przygotowana jest na posiedzenie Rady Ministrów w moim resorcie zmiana tylko jednego artykułu. Chodzi o jedno: żeby polski rząd mógł uczestniczyć w pokryciu składki do organizacji unijnych COPA-COGECA, bo związki zawodowe środków nie mają. Część składki za poprzednie lata w kwocie około 1 miliona 100 tysięcy...

Panie Przewodniczący Wierzbicki, tak?

(Senator Roman Wierzbicki: Tak.)

...rząd już wpłacił. I dobrze, że premier wystąpił przed kamerami i powiedział twardym tekstem: tak, składkę zapłacimy, możecie, dziennikarze, pisać, co chcecie, ale składkę zapłacimy. Nie dlatego, że rząd łamie prawo, absolutnie nie, ale dlatego że takie fakty miały w Unii miejsce, inne państwa płaciły, nic wielkiego się nie stało i pisanie, proszę państwa, nie było. Gdybyśmy robili to po cichu, to pewnie codziennie mielibyśmy pełno artykułów, jak to rząd wspomaga związki, jak to związki przejadają pieniądze z budżetu, a tak było to powiedziane otwartym tekstem, przy podniesionej kurtynie.

Teraz jest jeszcze zaległość i chcemy, żeby to było zgodne z ustawą, bo tę wpłatę niestety NIK nam zakwestionował, ale nie to, że podważył cały sens, tylko było to zrobione nie do końca tak, jak powinno być, i trzeba te błędy naprawić. A więc chodzi o zmianę ustawy tylko w jednym punkcie, aby udział polskich organizacji, związków zawodowych, organizacji społeczno-zawodowych, izb rolniczych w organizacjach międzynarodowych zrzeszonych w Unii był pokrywany ze środków państwa.

Tak więc rząd na pewno przyjmie to we wtorek na posiedzeniu Rady Ministrów, w Sejmie komisja obiecała i jest przyrzeczenie koalicjantów, że będziemy chcieli szybko to przeprowadzić, żeby nie było przeciągania w czasie, w Senacie, nawet jak będziecie mieć wakacje, to...

Od kiedy Senat urlopuje?

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Od sierpnia.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Aha, to my na pewno przyjmiemy to na następnym posiedzeniu już do końca i wtedy szybko załatwi się tę sprawę w Senacie, pan prezydent podpisze, żeby nie przepadła nam ta część składki, bo 1 milion 100 tysięcy, no, po prostu nam przepadnie, a na przyszłe lata chcemy to uwzględnić w tej szerokiej zmianie ustawy o związkach zawodowych i ustawy o izbach rolniczych.

Tak myślę, co jeszcze powiedzieć. Chciałbym jeszcze poinformować Wysoką Komisję, szanownych państwa o pracach w Unii, w Brukseli, w Luksemburgu. Na pewno niektórzy czekali na jakąś wpadkę z mojej strony, ze strony resortu rolnictwa, kiedy wyjadę do Brukseli czy do Luksemburga, że będzie tam jakieś trzęsienie ziemi, budynki się porozpadają, jak zobaczą Leppera. Tak nie było, jak państwo wiecie, od-

biór nie był zły, ja sam wręcz byłem zaskoczony tak dobrym odbiorem. Myślę, że pokazaliśmy odpowiednie przygotowanie merytoryczne i zostało zaprezentowane odpowiednie stanowisko rządu polskiego, zgodne z linią, jaką przyjęliśmy.

Jesteśmy członkiem Unii. Ja wszędzie podkreślałem, że ja co do warunków przystąpienia Polski do Unii mam uwagi, mam zastrzeżenia co do kwot produkcyjnych, ale to nie znaczy, że my chcemy wystąpić z Unii. My chcemy pewnych zmian, jeśli chodzi o kwoty produkcyjne chociażby, kwoty mleka, kwoty skrobi, reformę cukrownictwa itd., ale to nie znaczy, że my jesteśmy przeciwnikami Unii. My tylko byliśmy przeciwni warunkom.

I ostatnia sprawa to kwestia rybołówstwa, też bardzo ważna. Ja robię wszystko, aby Departament Rybołówstwa został w ministerstwie rolnictwa, i z danych, jakie mamy, wynika, że w dwudziestu dwóch państwach Unii rybołówstwo jest przy ministrze rolnictwa. Tak więc u nas też powinno tak zostać, bo będą problemy, na przykład będą problemy z agencją płatniczą, bo agencją, która obsługuje rybołówstwo, jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jeżeli rybołówstwo przejdzie do gospodarki morskiej, mogą być problemy: trzeba zmieniać ustawę, trzeba jeszcze zmienić statut naszego resortu, bo jednej zmiany już dokonaliśmy, jeszcze raz trzeba zmieniać kupę rozporządzeń. Oczywiście że to żaden problem, można to zrobić, ja jestem na to przygotowany, resort jest na to przygotowany, ale byłoby źle, bo rybołówstwo to jednak gospodarka żywnościowa.

Również z rybakami jesteśmy w kontakcie i w tej chwili wszystko wskazuje na to, że rybacy dostaną dużo więcej środków za przestoje, za tak zwany okres ochronny. On jest niekorzystny dla Polski, bo okres ochronny dla innych państw, w zachodniej części Bałtyku wynosi dwa miesiące, u nas w ubiegłym roku wynosił cztery i pół miesiąca, teraz trzy miesiące i dwadzieścia siedem lub trzydzieści dni, czyli to są cztery miesiące. To nie jest równe traktowanie, ale mądrzy ludzie stwierdzili – nie podważam tego – że u nas jest wyższa temperatura i tarło trwa dłużej. Dobrze, że rybki się kochają długo, ale niekoniecznie muszą na tym tracić rybacy, proszę państwa. Niech rybki po prostu się rozmnażają, my jesteśmy za tym, ale rybacy nie mogą tracić. Dlatego też w tym roku uzyskają nie 4 miliony zł, ale wszystko wskazuje na to, z naszych wyliczeń tak wynika, że będzie to około 15 milionów zł, czyli czterokrotnie więcej. Do wykorzystania jest kwota wyższa, do wykorzystania jest około 28 milionów zł, bo wykorzystano 4 miliony zł. Tak więc jeżeli to wykorzystamy... Nie ma takiej szansy, dlatego że możemy wykorzystać tylko 4% z kwoty 200 tysięcy euro, to wychodzi około 15 milionów zł. Jest to wyliczone precyzyjnie, rybacy to wiedzą i tą kwotą się to zamknie.

I jeszcze jedna kwestia, już ostatnia – już kolejny raz mówię „ostatnia”, ale teraz już naprawdę ostatnia – to współpraca z organizacjami branżowymi, ze związkami. Zarządziłem w resorcie, że mają powstać zespoły, które będą odpowiadać za współpracę z poszczególnymi branżami. Te zespoły już powstały, państwo również dostaniecie do Senatu w przyszłym tygodniu imienną informację. Zespoły już zostały powołane, jest ich dwadzieścia. W Unii jest ponad sześćdziesiąt takich zespołów, a u nas jest dwadzieścia, dlatego że niektóre połączyliśmy, bo nie ma sensu, żeby od tytoniu był osobny zespół, od chmielu inny, od wina jeszcze inny. Te mniejsze sprawy można załatwiać razem, tak aby współpraca między różnymi branżami, jakie są, związkami branżowymi odbywała się jak najlepiej i jak najsprawniej.

Jeżeli są jakieś uwagi, propozycje zmian, projekty ustaw, rozporządzenia, jeżeli to jest zgodne z naszym prawem i z prawem Unii, to resort jest naprawdę otwarty na współpracę i do każdej sprawy staramy się podchodzić bardzo praktycznie, po gospodarstwu. Gdzie trzeba przestrzegać prawa, tam będziemy je przestrzegać, bezwzględnie, bo powiedziałem: łamanie prawa nie będzie, prawo jest takie, jakie jest. Ale ludzkie, praktyczne podejście do problemów ludzi musi w resorcie być. Takie podejście, proszę państwa, jest i w imieniu resortu rolnictwa, współpracujących, podległych resortowi agencji deklarujemy, że ta współpraca będzie.

Co do Agencji Nieruchomości Rolnych, mamy zapewnienie naszych sojuszników w koalicji – pan przewodniczący komisji senackiej również to popiera, tak przynajmniej myślę – i chcielibyśmy, aby Agencja Nieruchomości Rolnych znalazła się pod kierownictwem ministra rolnictwa. To jest ziemia i to są spółki Skarbu Państwa, hodowlane spółki, które powinny mu podlegać. Taka wola jest, tylko teraz też potrzebny jest czas.

Mała nowelizacja została z niejasnych dla mnie przyczyn wstrzymana, chociaż jestem wicepremierem rządu i nie powinienem tego mówić, bo powinienem mieć jasną sytuację, ale do tej pory, proszę państwa, nie otrzymałem konkretnej odpowiedzi, dlaczego wstrzymano tę nowelizację. Można było ją przeprowadzić bardzo szybko, podporządkować agencję ministrowi rolnictwa i później pracować nad szerszą nowelizacją ustawy. Jesteśmy zdecydowanie za tym, żeby tę szerszą też wprowadzić, tylko czekamy z tą małą. Teraz wchodzi ustawa rządowa. Jeśli chodzi o procedury, będziemy nad tym pracować. Prosiłbym w tym miejscu, żeby Senat – jak Sejm się spręży i jak tam odbędzie się to szybko – również poszedł w takim kierunku. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Premierze, za informacje. Mamy jeszcze materiały, które zostały nam przekazane wcześniej przez pana jako raport otwarcia, jako materiał pod tytułem „Rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich w latach 2007–2015 (założenia programowe i instrumenty ich realizacji)”. Jak je przeglądałem, to widziałem, że w większości są one zbieżne z tym, co wcześniej pan minister Jurgiel nam tu referował. W związku z tym ta polityka Unii Europejskiej, która jest na lata 2007–2013, rzeczywiście jest w tym zakresie z tym zbieżna i mam nadzieję, że jakichś rewolucji nie ma, bo nie zauważyłem. Jeśli ewentualnie byłyby jakieś główne zmiany w stosunku do tego, co wcześniej usłyszeliśmy, i do tego, jakie mieliśmy materiały, a nie zauważyłem takich zmian, ale jeśli by były, to prosiłbym o takie uwagi.

Jeśli zaś chodzi o prace naszej komisji, to pracujemy na pełnych obrotach, niektórzy nawet mówią, że jako senacka komisja rolnictwa mamy nadmiar tej pracy, bo mamy jeszcze dopisek „ochrony środowiska”, czyli jeszcze jeden dział jest w naszym zakresie.

A jeśli chodzi o tę ważną sprawę, która jest dla nas wszystkich wspólna, bo różne organizacje, różne partie polityczne od dawna zgłaszały sprawę biopaliwa, to jest to priorytet, myślę, że i w programie PiS. Głośno mówiliśmy, powtarzaliśmy i chcemy, żeby te biopaliwa jak najszybciej weszły. Cieszę się, że jest takie szerokie poparcie z ust pana premiera. Ja już podjąłem działania na bazie materiałów, które są już po pracy w podkomisji. Biuro Legislacyjne już zaczęło współpracować i przygotowuje opinię, tak więc jeśli tylko Sejm się spręży, to mogę powiedzieć, że postaramy się szyb-

ciutko to załatwić. Próbujemy podjąć działania nawet na etapie pracy Sejmu, żeby nasze uwagi, jeśli coś zauważymy, ewentualnie zgłaszać już w Sejmie, żebyśmy nie musieli wносить poprawek później, kiedy będą już wakacje, żeby nie wzywać Sejmu, by poprawiał. Jeśli uda się to tak dopracować i Sejm zauważy i uwzględni nasze propozycje, które będziemy zgłaszać w trakcie, jak mówię, wyprzedzająco...

Jest też w tym miejscu apel do senatorów, którzy mogą już skorzystać z tych materiałów, bo one wczoraj zostały dostarczone, żeby wziąć sobie te ustawy i je przeanalizować. W przyszłym tygodniu we wtorek jest posiedzenie komisji. Z tego, co wiem, komisja już zamyka, zdaje sprawozdanie i prawdopodobnie, jak się uda, chcą, żeby w przyszłym tygodniu Sejm rzeczywiście przegłosował tę ustawę i następnie nam ją przekazał.

Dlatego apeluję też do panów senatorów, aby oczywiście już podjąć pewne prace w tym zakresie, pobrać sobie materiały, są u nas, możemy je powielić, jak ktoś potrzebuje nawet na tym etapie twórczym, na którym jesteśmy. Tak więc jesteśmy w tym zakresie aktywni i jeśliby pan premier chciał jeszcze dodać coś odnośnie do materiałów, które były nam przekazane, to chcielibyśmy posłuchać.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper:

W tych materiałach ja oczywiście kontynuuję politykę, jaka została rozpoczęta dużo wcześniej, nie tylko przez ministra Jurgielą, i żadnej rewolucji nie będzie. Jeśli zaś chodzi o pewne koncepcje, jakie były, żeby jak najwięcej środków było wykorzystanych centralnie, dzielonych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w PROW, Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich, podjąłem decyzję, żeby to, co można, scedować na samorządy, bo uważamy, że to samorządy tam w terenie najlepiej wiedzą, jak wykorzystać te środki. To jest ta jedna mała zmiana, a co do reszty, idziemy w zaplanowanym wcześniej kierunku.

Chcę powiedzieć, iż to, że uzyskaliśmy te kwoty mleka, że przedłużono okres składania wniosków, że minister Jurgiel złożył również wniosek o interwencję Unii na rynku owoców miękkich, miało miejsce niestety dopiero w styczniu, a powinny być te propozycje złożone już w maju ubiegłego roku, bo procedury w Unii trwają do dziewięciu miesięcy i wtedy powinniśmy mieć to złożone.

Są jeszcze dwie takie aktualne sprawy, o których chciałbym państwa poinformować. Jedna to sprawa suszy, która jest. Wysłałem wczoraj pismo do wojewodów – poszło ono również do ośrodków doradztwa rolniczego – z prośbą o informacje na temat stanu klęski suszy, czy on jest, w jakich rozmiarach, co się dzieje w terenie. Na bieżąco mamy kontakt z Puławami, tak więc dokładnie wiemy, co się dzieje, które regiony są zagrożone, ile hektarów. Wiemy o tym, że klęska suszy była już wcześniej, wiosną na Warmii i Mazurach. W niektórych rejonach deszcz nie padał w ogóle przez prawie dwa miesiące. Tak więc jesteśmy, jak powiedziałem, na bieżąco z tym wszystkim.

Będziemy również pomagać rolnikom tam, gdzie będzie wymagała tego sytuacja, susza, w tym, że będą przesuwane okresy spłat tak zwanych kredytów klęskowych. One są bardzo nisko oprocentowane. Taką informację dzisiaj również przekazemy wszystkim rolnikom na konferencji prasowej w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi z udziałem związków zawodowych, żeby rolnicy wiedzieli, że o nich w tym ciężkim okresie pamiętamy, bo jest susza. Wiadomo, że jest lato i niektórzy z tego się

cieszą, niektórzy są opaleni, niektórym nam też tego nie brakuje, ale rolnicy niekoniecznie cieszą się z tego, że jest taka susza. Ona dzisiaj dotyka rolników szczególnie z lubuskiego, Wielkopolski i kujawsko-pomorskiego, ale na inne regiony też już te skutki suszy przechodzą.

I druga sprawa to oczywiście problem zniw. Proszę państwa, ja nie powiedziałem o tym, pan prezes Wenerski przypomniał mi. Bardzo dobrze, Panie Prezesie, bo nie wszystko się powie. W każdym razie jesteśmy przygotowani, zarządziliśmy w resorcie rolnictwa po objęciu przeze mnie stanowiska – zresztą wcześniej mój poprzednik, minister Jurgiel, też na bieżąco to sprawdzał – żeby pozbyć się dużej ilości zapasów. Uzyskaliśmy zgodę Unii Europejskiej na sprzedaż z rezerw około 250 tysięcy t, sprzedaliśmy ponad 130 tysięcy t.

Panie Prezesie, tak?

(Prezes Agencji Rynku Rolnego Roman Wenerski: Bez kilku ton prawie 140 tysięcy t.)

Prawie 140 tysięcy t. Uważamy, że więcej nie ma co z tej rezerwy sprzedawać. Również wystawialiśmy co tydzień na sprzedaż na giełdzie około 10 tysięcy t zapasów agencji z Elewaru, żeby nie było tak, że nie sprzedając dużo w maju i w czerwcu, mamy w lipcu pełne magazyny, wychodzimy ze sprzedażą, cena bardzo nisko spada i podmioty, które dzisiaj mają dużo większe powierzchnie magazynowe, niż my mamy pod naszym zarządzaniem, mogą kupić zboże po niskiej cenie, co nie znaczy, że będą korzystne ceny zbóż.

Jestem po spotkaniu ze stowarzyszeniem producentów zbóż, z panem Kaszubą i jego ludźmi. Nie można, jak państwo wiecie, ustalić dzisiaj ceny, bo nie możemy robić interwencji na rynku zboża. Cena ustalona przez Unię to 101,3 euro za 1 t dla pszenicy konsumpcyjnej i my interwencję możemy robić dopiero od 1 listopada, nie wcześniej. Z kolei cena, jaka będzie w zniwa, według naszego zbieranego przez tyle lat doświadczenia i z tego, co widzimy na rynku, nie będzie zadowalająca producentów, będzie na poziomie około 380 zł, może 390 zł. Na pewno będą podmioty, które będą wykorzystywać grę wolnego rynku, i kiedy będą duże kolejki, a nie daj Boże, pogoda będzie nie taka, to pewnie będą miejsca, gdzie będą płacić po 300 zł za pszenicę, bo parametry, bo nie będzie to konsumpcyjna, ale paszowa, i tak może być.

To nas bardzo niepokoi, tak samo jak w tej chwili sytuacja owoców miękkich. Wystosowałem pismo odnośnie do owoców miękkich do pana premiera Dorna, aby jego służby nie były takie nadgorliwe w tym, że przyjeżdżają na plantacje, rygorystycznie traktują producentów owoców miękkich. Są to tak zwane naloty, to, co jest na Zachodzie. Niemcy poradzili sobie z tym i wprowadzili pewne ulgi. My razem z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej również nad tym pracujemy i też przedstawimy nasze propozycje dzisiaj na konferencji prasowej. Będą one przedstawione również panu premierowi, który zobowiązał się, że jeżeli przedstawimy takie propozycje, to bardzo poważnie je potraktuje i w trybie bardzo pilnym nastąpią złagodzenia.

Dzisiaj na tak zwanej ścianie wschodniej jest tak. Ja mam dane z lubelskiego, chociażby z gminy Urzędów. Dokładne dane są takie: w ubiegłym roku tymczasowo zameldowanych obcokrajowców było na ten czas około dwóch i pół tysiąca, a w tym roku jest osiemdziesięciu czterech. Stwierdzili to praktycznie, wójt gminy mówi, że osobiście był na granicy i widział, jak się dzieje, iż Ukraińcy wjeżdżający do Polski deklarują, że wjeżdżają na miesiąc, a straż wbija im, że na pięć dni. Po co mają przyjeżdżać na pięć dni? Jeśli na miesiąc, to oczywiście przyjadą i będą w Polsce pracować.

I oczywiście są za wysokie koszty. Chyba dokładnie 851 zł płaci się za to, że zgłosi się w biurze pracy pracownika do pracy sezonowej. Ten koszt plus do tego ZUS, podatek, jeszcze zapłacić ludziom za to – nie opłaci się, to woła, żeby owoce zgniły na krzakach, ale na to my pozwalać sobie nie możemy.

Dlatego też prowadzimy pewne działania. One są oczywiście, można powiedzieć, spóźnione. Jest taki czas, jaki jest. Można było to zrobić wcześniej, można było to zrobić w ubiegłym roku, można było zająć się tym już jesienią. Problem powstał teraz, bo jeszcze w ubiegłym roku z tymi pracownikami sezonowymi, z obcokrajowcami problemu nie było. Problem owoców miękkich oczywiście był: problem cen, problem importu z Chin. Niestety Unia też nie chce nam za bardzo pomóc w tym, aby wprowadzić wyższe cła na import truskawki mrożonej z Chin.

Ale ja już gadam, gadam, wam nie zostanie nic czasu i powiecie, że przyszedł, nagadał się, nagadał, a...

(Głos z sali: Ale pan premier jeszcze nie wychodzi?)

Jeśli pan senator nie ma pytań, to pójdę.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Jeszcze na razie nie puszczamy, nie, nie, nie puszczamy.

Panie Premierze, jedna podstawowa informacja: nasza komisja pracowała nad sytuacją na rynku cukru, nad perspektywą wprowadzania produkcji biopaliw w cukrowniach. W związku z tym mam pytanie, jak pan premier do tego się odnosi, dlatego że na przykład w moim regionie jest próba, i to usilna, zamknięcia cukrowni w Woźuczynie. Ja osobiście wielokrotnie zwracałem uwagę ministrowi skarbu na ten temat i oczekujemy, że w naszej programowej koncepcji będzie uruchomienie produkcji biopaliw w wygasających cukrowniach, a nie wygaszanie cukrowni, a dopiero potem myślenie o uruchamianiu.

W związku z tym pytam, jak pan premier do tego się ustosunkowuje, bo jako komisja zaprezentowaliśmy na wspólnym spotkaniu jednoznaczne stanowisko i chciałbym od pana ministra usłyszeć, jak ma zamiar do tego się odnieść, jakie działania podjąć w tym kierunku, żeby po prostu nie było tak, że to zagraniczne podmioty będą inwestowały w Polsce, będą właśnie budowały, a my, mając potencjał, mając możliwości przerobu buraka cukrowego w związku z reformą rynku cukru, nie potrafimy wykorzystać sytuacji i natychmiast podjąć działania, bo dzisiejsze działanie, to, co robi Krajowa Spółka Cukrowa, że nie uruchamia środków finansowych na to, żeby rozpocząć tam remonty, żeby przygotować zakłady do produkcji, jest jednoznaczne z decyzją o likwidacji tych zakładów. Jeśli w połowie lipca nie będzie decyzji...

Nie ma tu pana prezesa Wenerskiego, który nas opuścił, a jest bodajże przewodniczącym Rady Nadzorczej Krajowej Spółki Cukrowej, o ile pamiętam...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale on jest przewodniczącym rady nadzorczej, dlatego właśnie chciałem w jego obecności, ale zdążył wyjść, powiedzieć, iż tak nie może być, że nie uruchomi się tych cukrowni. Ludzie siedzą, pieniądze biorą i prosi się ich: nic nie mówcie, tylko cicho siedźcie. Tak nie może być, żeby nie uruchamiać remontów w cukrowniach, nie dając im możliwości finansowych, bo na taką cukrownię trzeba uruchomić około 1 miliona zł, trzeba dać możliwość przygotowania do produkcji, a nie w ten sposób zamykać. To świadome działania Krajowej Spółki Cukrowej.

Myślę, że pan premier też chyba jest zwolennikiem tego. Jeśli ma inne zdanie, to chętnie bym wysłuchał.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper:

Proszę państwa, ja rozumiem pana przewodniczącego, rozumiem wszystko i my zdecydowanie jesteśmy przeciwnikami likwidacji cukrowni, podkreślam: zdecydowanie. Ja wczoraj przeprowadziłem rozmowę z panem ministrem Jasińskim i z niepokojem usłyszałem – pan senator jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości, proszę też wpływać na to politycznie – że innego wyjścia nie ma, w przyszłym roku będziemy przestawiać to na produkcję biopaliw. Mówię: Panie Ministrze, w przyszłym roku to będzie, mówiąc brutalnie, pozamiatane, po wszystkim. Jeżeli te cukrownie wygaszą produkcję, ludzie odejdą, będzie koniec. To musi być płynne przejście z produkcji cukru na produkcję biopaliw i nie możemy w taki sposób traktować ludzi, że dzisiaj ich zwolnimy. To jest jedna kwestia.

I druga sprawa: inwestycje w tym zakresie są nieduże, bo na te pięć cukrowni, które mają wygasić produkcję, jest to około 450 milionów zł, to naprawdę nie jest bardzo dużo, a mogłyby prowadzić tę produkcję. I następna sprawa: przecież mogą w tym roku produkować półprodukt, melasę, z którego można produkować biopaliwa, oczywiście dać to do gorzelnii i one to przerobią, jeżeli nie ma jeszcze takiej aparatury w cukrowniach.

Musi być jednak wola polityczna i ze strony Samoobrony, co mówię też jako przewodniczący partii, ze strony naszej partii i ze strony resortu wola polityczna jest. Trzeba jeszcze przekonać naszych koalicjantów. My tę sprawę stawiamy, również pan przewodniczący i rolnicy senatorowie, posłowie PiS też muszą tego wymagać, a na pewno będzie w tej sprawie zgoda i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, i PSL, na pewno pan senator Podkański już wszystko załatwi, że PSL też będzie głosował za tym. Będziemy za tym, żeby te cukrownie po prostu pracowały, jesteśmy zdecydowanie za tym. Wygaszenie produkcji to naprawdę jest likwidacja.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Premierze.

Otwieram dyskusję.

Proszę panów senatorów po kolei. Widziałem, że pan senator Podkański zgłaszał się wcześniej, tak? Nie, pan senator Wierzbicki.

Proszę.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Premierze! Panie Przewodniczący!

Proszę państwa, rozpocznę akurat od sprawy cukrowni, jeśli wolno, nawiązując jeszcze do wcześniejszej wypowiedzi pana premiera, dotyczącej środków budżetowych przeznaczonych dla reprezentacji związkowej w Brukseli. Otóż niezapłacenie składki, bo nie było takiej zgody poprzedniej ekipy rządowej, skutkowało tym, że związki zawodowe, przedstawiciele organizacji pozarządowych nie mieli możliwości zabrania

głosu w Brukseli na temat reformy cukrownictwa, jak i kwot mlecznych. W tej chwili, jeżeli ten punkt, ta zmiana w ustawie, o której pan premier mówił, nie przejdzie, to też nie będziemy mogli zabierać głosu w innych sprawach, które nas interesują.

Jeśli chodzi o cukrownictwo, ta nieszczęśliwa reforma przynosi niekorzystne skutki nie tylko w Polsce, bo w Anglii zostały zamknięte już dwie cukrownie. U nas też to będzie następować i tu nie ma co mówić, że nie dopuścimy do tego za żadną cenę, bo musi do tego dojść, cukrownie trzeba będzie zamykać, przekwalifikować. Będzie ograniczenie produkcji lub koncentracja jeśli chodzi o przerób buraka na cukier, wydłużenie kampanii, zaś w zakładach, które istnieją, trzeba podjąć inne prace: paliwa, być może pasze. To przejście musi być płynne. Cieszę się, że pan premier jest tego zdania.

Na początku właściwie powinienem poczynić taką uwagę, że bardzo dobrze się stało, iż wreszcie minister rolnictwa jest w randze wicepremiera, bo dzięki temu można szerzej mówić o problemach i decydować, a nie zawsze tak było.

Odniosę się teraz do poruszanych problemów, może w takiej kolejności, jak były przedstawiane. Niekorzystne ceny zbóż. To nie jest pierwszy rok, gdy ten problem się pojawia. Wynikiem naszego wejścia do Unii Europejskiej jest to, że interwencja trwa nie od 15 lipca, jak przedtem, tylko od października.

Panie Premierze, już dawno zgłaszaliśmy wniosek – wszystkie związki zawodowe, także Samoobrona – aby coś zrobić, tak by nie obowiązywał ten wymóg osiemdziesięcotonowej partii dostaw zbóż jednorodnych. W naszym systemie rozdrobnionego rolnictwa jest to ogromne utrudnienie. Tworzenie grup producenckich, co tu się podaje jako rozwiązanie, które by uzdrowiło tę sytuację, będzie możliwe – jeśli w ogóle będzie – tylko przy dużym wsparciu państwa, przede wszystkim po zmianie ustawy o grupach producenckich, żeby to była rzeczywista zachęta dla rolników.

Jeśli chodzi o suszę, o której pan premier też mówił, to bardzo istotne jest to, że – tak chce minister rolnictwa, ale przede wszystkim premier – tę sprawę powinniśmy uregulować generalnie, bo ona nie jest rozwiązana. Raz wyrzucamy pieniądze w błoto, usuwając skutki powodzi, a drugi raz ponosimy straty z powodu suszy. Przyczyną jest nieuregulowanie stosunków wodnych, co dla takiego państwa, jak Polska, która jest na przedostatnim miejscu w Europie jeśli chodzi o zasoby wodne, jest niezwykle istotne. Nie stać nas, aby nam choć kropla wody uciekła do Bałtyku na wiosnę, bo później nie moglibyśmy nawadniać.

Podam przykład, jak rozwiązują to inne państwa. Otóż w tak bogatym państwie – o bogatym rolnictwie i bogatych obywatelach – jak Stany Zjednoczone, w niektórych stanach, oczywiście tam, gdzie zachodzi taka potrzeba, nawadnianie upraw polowych jest finansowane z budżetów stanowych, nie federalnego. Z tych doświadczeń powinniśmy korzystać, żeby nie martwić się później, że tu tracimy, tam trzeba coś uzupełnić – należy podjąć działania systemowe.

Chciałbym podziękować panu premierowi – bo mam takie informacje – za to, że właściwie już zbliża się ku końcowi procedura ratowania przed likwidacją Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie. Będzie to instytut międzyresortowy, mam nadzieję, że pan premier za chwilę to podpisze. Przedstawialiśmy propozycje rozwoju instytutu, mam nadzieję, że pan premier, który zresztą podpisał się pod wspólnym oświadczeniem, będzie się starał przyczynić do tego, by możliwie w najkrótszym czasie jednostka ta zyskała statut państwowego instytutu badawczego, co zapewni jej finansowanie na odpowiednim poziomie, bo będzie to ujęte w budżecie państwa.

Sprawa, która niepokoi mnie osobiście...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze, będę mówił krócej, ale chcę...

(Wypowiedzi w tle nagrania).

Ale wreszcie będę miał konkretną odpowiedź.

Otóż pragnę wyrazić zaniepokojenie, że nie została ostatecznie rozwiązana sprawa podporządkowania nieruchomości rolnych ministrowi rolnictwa. Źle się dzieje, panie premierze, bardzo źle. Nie mam żalu do prezesa, bo to nie o to chodzi...

(Głos z sali: Ale do wiceprezesa.)

Nie, chodzi także o ustawodawstwo. Na początku było tak, że ziemia, która znajdowała się wówczas we władaniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, miała służyć do upełnorolnienia rodzinnych gospodarstw chłopskich. Wszyscy niby o tym pamiętamy, ale rzeczywistość jest zupełnie inna. Nie będę rozwijał tematu, bo pan premier doskonale wie, o co chodzi, dyskutowaliśmy nie raz na ten temat, ale uważam, że ten problem trzeba jak najszybciej rozwiązać.

Skoro mam tak mało czasu, to chciałbym przejść do ostatniego punktu, a właściwie do pierwszego, tak to miałem zapisane. Chodzi o paliwo rolnicze. To bardzo dobrze, że wreszcie zaczniemy to, co przed kilkunastu laty już robili nasi sąsiedzi. Chciałbym zwrócić uwagę na to, byśmy uwzględniając ten fakt opóźnienia, zabezpieczyli nie mniejszą niż na przykład Czesi, Słowacy czy Węgrzy pomoc dla tych, którzy się podejmą produkcji tego paliwa, a nawet dali większą.

I jeszcze jedno. Tu chodzi nie tylko o paliwo rolnicze, lecz o bardziej generalną zasadę. W dokumencie zawierającym założenia programowe na lata 2007–2015, który otrzymaliśmy, jest bardziej ogólny punkt: wspieranie rozwoju energii odnawialnych. Zatem nie tylko paliwo. Chodzi o to, byśmy uczynili wszystko, aby wprowadzić rolnictwo, wieś w sektor paliwowo-energetyczny, bo zboża są tańsze, żywiec tańszy, są pewne ograniczenia, jeżeli nie znajdzie się inne źródło dochodu, to będzie bardzo niedobrze. Dziękuję bardzo. Przepraszam, że tak długo mówiłem.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu przewodniczącemu Wierzbickiemu.

Proszę, pan senator Podkański.

Senator Lesław Podkański:

Panie Przewodniczący! Panie Premierze, Ministrze Rolnictwa! Panowie Prezesi! Szanowni Państwo!

Wiem, że pan premier wychodzi, w związku z tym przedstawię tylko systemowe pytania, a szczegółowe zostawimy na drugą turę. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, oby jak najszybciej.

Pierwsze. W związku z powołaniem przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika rządu do spraw kształtowania ustroju rolnego, w randze pierwszego zastępcy ministra, zostały opracowane dla niego zadania. Jakie zadania pan mu wyznaczył? Niech pan wymieni trzy najważniejsze.

Drugie. Jaki jest pański stosunek do tak zwanej samowystarczalności żywnościowej naszego państwa?

Trzecie. Biorąc pod uwagę rentowność i opłacalność naszego rolnictwa, znamy je prawie wszyscy, proszę wskazać, jakie działania zostaną podjęte i w jakich dziedzinach, by niektóre działy produkcji rolnej stały się bardziej rentowne i opłacalne.

Czwarte. W związku z zaistniałymi procesami głębokich przemian strukturalnych na wsi zmienia się funkcja tego środowiska. Jakie działania zostaną podjęte, by polska prowincja, wieś tę nową rolę udźwignęła?

Piąte. Przy okazji tych nowych funkcji mówi się o infrastrukturze wsi. W dokumentach rządowych ministerstwa napisano, że będzie dużo działań na rzecz jej tworzenia. Kiedy, czym i co będzie wsparte oraz w jaki sposób w zakresie zmiany infrastruktury wsi?

Szóste. Czy, kiedy, na jakich zasadach i w jakich dziedzinach będzie wprowadzona kontrakcja?

Siódme. Co pan robi, Panie Premierze, Panie Ministrze, by uaktywnić proces – w tej chwili porusza się on w żółtym tempie – powstawania grup producenckich? W kraju jest ich sto dwadzieścia sześć, w roku 2005 było czterdzieści. Nie rozwijam tematu.

Brakujemy mi w dokumentach ministerstwa czegoś, co nazwałbym największym hitem i szansą polskiego rolnictwa. Nie zostało to wyartykułowane, a powinno być napisane dużymi literami: zdrowa, czysta, ekologiczna żywność jest polską szansą – nie rozwijam tego szerzej – na przyszłość na wszystkich rynkach świata.

I ostatnie pytanie. Mój przedmówca dotknął tego tematu, ale chciałbym to też ująć jako taki hit. Otóż nie tak dawno dyskutowaliśmy w naszej komisji, też z udziałem przedstawicieli Komisji Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, o biomasie. Nawet wczoraj o tym mówiliśmy. Twierdzę, że może to być siłą napędową otoczenia polskiego rolnictwa. Tak czy nie? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję za pytania.

Proszę, pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Szanowni Państwo!

Zacznę od tego, że bardzo jestem rad, że pan premier jest ministrem rolnictwa, ale przede wszystkim dlatego, że jest również rolnikiem, bo nikt lepiej nie czuje tego tematu. Mówię tak, bo sam również jestem rolnikiem.

Ustosunkuję się do tego, co przekazał nam pan premier. Bardzo mi się spodobał pomysł z dopłatami do paliwa rolniczego, gdzie redukuje się do minimum biurokrację i przeszkadza się w dokonywaniu różnego rodzaju, jak to nazwał pan premier, przekrętów, mówiąc wprost.

Kolejna sprawa, podwyższenie kwoty na inwestycje do 500 tysięcy. Jest to problem, który dawno sygnalizowali nie tylko dzierżawcy, do których wielu jest uprzedzonych, choć zupełnie niesłusznie, ale również nasi rolnicy mający po 100, 200, 300 ha. Inwestycje przy dopłatach rządu 300 tysięcy są niemożliwe do zrealizowania.

Następne zagadnienie, o którym wspominał pan premier. Zabiegałem o to w Senacie, kiedy omawialiśmy ustawę o regulacji rynku mleka. Byłem wtedy sprawozdaw-

cą mniejszości i uważałem, że 416 tysięcy – wtedy już byłem o tym przekonany, powiedział mi to, bo ja nie jestem aż tak mądry, duzi producenci – starczy na pokrycie wydatków przy sprawiedliwym podziale na wszystkich. Głównie miałem wtedy na uwadze ośrodkę hodowli zarodowej. Sam mieszkam na Kujawach, gdzie również pan premier rozpoczynał swoje kontakty z rolnictwem. Mam niedaleko, w Osięcinach, ośrodek hodowli zarodowej, który jest liderem nie tylko w Polsce, ale i w Europie. I pan prezes miał dylemat, do tej pory ma, ale już podjął decyzję, czy dwieście krów spośród najlepszych w Europie, które dają średnio w tej chwili około 10 tysięcy – taką mają wydajność – skierować na rzeź, czy płacić kary umowne z tytułu przekroczenia produkcji. I płaci kary, bo trudno, żeby zrobił inaczej. To jest bardzo mądra decyzja.

I ostatnia sprawa, przy której również wszedłem w konflikt z Senatem, dotycząca uchwały Senatu o jednostronnym zablokowaniu wwozu produktów rolnych na teren Rosji. Wprowadziłem do tej uchwały dwie poprawki zaostrzające jej treść, bo uważam, że to, co do tej pory robi Komisja Europejska – oczywiście były głosy przeciw, wmawiano mi, że mówię nieprawdę – jest niewystarczające, a skutek interwencji jest żaden. Uważam, że oni sobie patrzą na to, jak tysiące tirów przejeżdża przez Polskę z ich produktami, niszczy drogi, zatruwa środowisko, i towary są eksportowane do Rosji, a sami nic nie robią w tym kierunku, by ten stan zmienić. Dlatego prosiłbym pana premiera o odpowiedź, kiedy to się skończy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu senatorowi Łyczakowi.
Proszę, pan senator Adamczak.

Senator Mirosław Adamczak:

Szanowny Panie Premierze! Szanowni Panowie Ministrowie! Szanowne Panie i Panowie!

Chciałbym wygłosić kilka słów w sprawie mojej dotychczasowej interwencji u szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie nieprawidłowości w powiatach. Jest to temat dość szczegółowo przeze mnie zgłębiony poprzez to, że mam bardzo dużo interwencji. W powiatach jest wiele nieprawidłowości w związku z wypłacaniem dopłat z tamtego roku, z 2005, 2006. Sytuacje są dość poważne, dlatego że wielu rolnikom po prostu zdecydowano nie wypłacić pieniędzy, i to narasta. Mam interwencje kilku rolników, postaram się je przekazać panu premierowi na piśmie.

Prosiłbym o ustosunkowanie się do problemu, który zaistniał w terenie, w powiatach. Jest to naprawdę poważna sprawa, są sytuacje, że ciągle ci sami rolnicy korzystają z ulg i pomocy unijnej. Chciałbym zasygnalizować, że mimo wszystko należałoby się zainteresować działalnością agencji w terenie, bo tam są bardzo duże nieprawidłowości. Proszę państwa o ingerencję w tej sprawie, bo jest ona dość poważna. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Witam pana przewodniczącego Władysława Serafina. Miło mi, że pan przyszedł na posiedzenie komisji.

Czy ktoś z panów senatorów chce jeszcze zabrać głos?
Jeśli nie, to proszę, Panie Premierze, o udzielenie odpowiedzi.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper:

Mam jeszcze odpowiadać, tak?

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Tak.)

Aha.

(Senator Lesław Podkański: Taka jest funkcja rządu, Panie Premierze.)

Sejmowa komisja rolnictwa była dla mnie bardziej przychylna, nie chciała odpowiedzi.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: My jednak troszeczkę chcemy.)

Trochę powiem, proszę państwa, bez żartów, poruszę te główne sprawy, ale na szczegółowe pytania pana senatora Podkańskiego...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, bardzo szczegółowe. Gdybym chciał na wszystkie odpowiedzieć tak, by pan senator był zadowolony, to godzina to byłoby za mało. Z tego będzie spisany protokół, stenogram i zrobimy jak w Sejmie: na wszystkie pytania odpowiemy za dwa tygodnie – bo tak trwa procedura, wtedy będzie stenogram – spotkamy się, będziemy do dyspozycji i nic ukrywać przed państwem nie mamy zamiaru. Odpowiemy na wszystko.

Ogólnie może zacznę od Rosji. To bardzo ważna sprawa, nie wiem, jaką treść uchwały państwo przyjęli, oby nie polityczną, bo to by nam nie pomogło, a mogłoby jeszcze bardziej zaszkodzić.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie chciałbym, żeby tak było, ale to jest państwa decyzja, suwerenna. Rozmowy są prowadzone. Unia zrobiła u nas kontrolę, proceduralnie wszystko jest z naszej strony wykonane, nie ma żadnych zastrzeżeń pod względem technicznym jeśli chodzi o zgodność umowy dwustronnej między Unią Europejską z 1994 r... Czy z 1998 r.? Data nie ma w tej chwili znaczenia. Jest to umowa dwustronna, obowiązuje ona również Polskę i nowe państwa, które są członkami Unii od 2004 r. Nie mamy sobie nic do zarzucenia, jest to po prostu problem polityczny i musi zostać rozwiązany po przesłaniu do nas protokołu z kontroli, który otrzymamy nie w ciągu trzech tygodni, jak miało być, lecz poprosiliśmy o przesłanie go w ciągu tygodnia. Zatem w przyszłym tygodniu w poniedziałek, wtorek powinniśmy już go mieć w Polsce. Potrzebna jest interwencja pana Barroso na szczeblu komisarza i władz prezydenta Putina.

Jest to poważny problem. Znają mnie państwo z mojej przychylności do polityki wschodniej, niektórzy wręcz zarzucali mi postawę prorosyjską. Uważam – i wszędzie to powiem jako wicepremier rządu, niezależnie od tego, jak długo nim będę – że gospodarka nie zna czegoś takiego, jak gniew, zawiść i nienawiść. Gospodarka tym się nie kieruje, ekonomia jest ekonomią. Złotówka, euro, rubel, inne jeszcze waluty chcą mieć zysk i my jako Polska też chcemy. Niemcom, Francuzom, Amerykanom nie przeszkadza handel z Białorusią, Rosją, Ukrainą, nikomu nie przeszkadza, a my zawsze mamy jakieś problemy. Tak być nie powinno.

Kwestia Ukrainy jest jeszcze trudniejsza niż Rosji, dlatego że ma ona poważny wewnętrzny problem, ma dużą nadprodukcję, jej własny rynek nie jest w stanie tego wchłonąć, jest straszna bieda, większa niż na Białorusi. Jeżeli ktoś tam nie był, to proszę jechać i zobaczyć, jak płacą na Ukrainie emerytom. Łukaszenki nie chwałę, żeby była

jasność, to nie jest mój wzór przywódcy, ale przynajmniej emerytury na czas płaci; ile daje, tyle daje, ale regularnie. Na Ukrainie nawet tego nie ma, może teraz będzie. Oni mają wstrzymany też rynek rosyjski, nie wolno o tym zapominać, dlatego nam też zablokowali, bo wykonaliśmy wszystko. Powtarzam, mają nadmiar u siebie i gdyby nasza żywność jeszcze tam wjeżdżała, to byłaby całkowita ruina. Taka jest prawda, szanowni państwo, i nie ma co kryć tego, że sprzedajemy i do Rosji, i na Ukrainę, i na Białoruś. Tylko jak to robimy? Otóż nasza żywność jedzie przez Litwę, Łotwę, Estonię, Białoruś, do Rosji, i my jako Polska nic z tego nie mamy. Taka jest prawda, to jest problem.

Kolejna sprawa, o której państwu nie powiedziałem, a też chcę o tym wspomnieć, dotyczy zróżnicowania dopłat do 1 ha użytków zielonych. To jest bardzo ważne. W Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich – to jest taki większy dokument, mamy przygotowany projekt, to nie jest jeszcze to, co będzie na etapie końcowym przyjęte przez resort rolnictwa – jest mowa o zróżnicowaniu tych dopłat. Bo ci, nazywani niekiedy rolnikami z Marszałkowskiej czy z Wiejskiej, którzy nie prowadzą hodowli, nie pracują ciężko, a wykazują użytki zielone i raz w roku skoszą albo ktoś za nich to zrobi, dostają tak samo 500 zł, jak rolnik, który ma bydło, owce, kozy, konie, inny inwentarz i musi kosić dwa razy w roku, żeby mieć paszę na zimę, a niekiedy nawet i trzy razy. Ponosi duże nakłady, nawozi, a ten bez nakładów, bez nawożenia, nie musząc niczego robić, bierze te 500 zł.

Od przyszłego roku – wypłaty oczywiście będą w 2008 r. – ci, którzy nie mają odpowiedniej obsady przeżuwaczy, otrzymają tylko 80 euro do 1 ha. Konie nie wchodzi w grę, tylko przeżuwacze: bydło, owce i kozy. Musi być obsada od 0,4, to jest bardzo mało, do 1,4 sztuki dużej na 1 ha. Sztuka duża – przyjęte jest kryterium nie wagowe, nie w kilogramach, tylko wiekowe, mamy odpowiednią tabelkę. Zabiegamy w Unii o to, aby w gospodarstwach, gdzie są przeżuwacze, była obsada do 1,8, nawet więcej, bo 1,4 przy intensywnej produkcji zwierzęcej to mała obsada, prawidłowo na 1 ha powinny się utrzymać trzy sztuki.

Chcemy, żeby było to 1,8, ale średnio w kraju nie może być więcej niż 1,4. Ci, którzy mają hodowlę, będą mieć dopłatę około 200 euro do 1 ha, czyli prawie 800 zł, a ci dostaną trochę ponad 300 zł. Tak duża będzie różnica. Już są krzyki, że to jest nierówne traktowanie. To nie ma nic wspólnego z konstytucją, z art. 32 o nierównym traktowaniu. Ten ma inwentarz, ten pracuje, ty chcesz mieć lekko, chcesz mieć dopłatę – nikt ci podstawy nie zabiera, to otrzyma każdy.

Agencja restrukturyzacji, prezesi to wiedzą, firmy informatyczne je obsługujące... Odbyło się spotkanie, założyliśmy, że w przyszłym roku nieprawidłowości zostaną zniwelowane, pieniądze będą wypłacane do 90%. Niektórzy ostrzegają mnie, że tak nie będzie, ale chcemy, żeby to zostało zrobione najpóźniej w marcu. Najwięcej wypłat zostanie dokonanych do 1 marca, przed rozpoczęciem prac wiosennych, bo terminy agrotechniczne są, jakie są. Prezesi agencji się cieszą, tak że widzą państwo, iż są zadowoleni, zrobią to. Jest to możliwe, naprawdę, mamy rozeznanie w tym temacie.

Sprawa ministra Kowalczyka. Jest on sekretarzem stanu, pierwszym moim zastępcą jest minister Zagórski, który odpowiada za wszystko. To są oczywiście stanowiska równorzędne do spraw polityki rolnej. Trzy główne zadania to oczywiście te związane z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, połączenie niektórych agencji, przygotowanie spółek Skarbu Państwa, które zgodnie z ustawą mają być przekształcone chyba do 2008... Tak jest w ustawie o reformie publicznej.

(*Głos z sali*: 1 maja 2007 r.)

Do 2007 r. Oczywiście będziemy chcieli zmienić ustawę i tego nie robić, żeby te spółki jednak u nas były. I oczywiście interwencje na różnych rynkach – to też będzie należało do ministra.

Przygotowanie interwencji poprzez kontraktację – tego dotyczyło pytanie, które zadał pan senator. Chcemy, i pan minister Kowalczyk nad tym pracuje, jest to też ujęte w PROW, by firmy przetwórcze, które będą chciały korzystać z pomocy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, z dopłat, gdzie jest wsparcie do 20 milionów zł, a to jest bardzo dużo, przynajmniej, były związane z producentami umowami wieloletnimi.

Tu jest nacisk na grupy producenckie, aby było to 25% umów z grupami. Nie możemy wymagać dzisiaj więcej, bo tyle ich nie będzie, i staniemy przed faktem, że można skorzystać, a nie ma umów, bo nie ma grup. Tutaj nawet trzeba postąpić jeszcze łagodniej, jeżeli nie będzie tyle grup, też to zrobić, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Myśl jest dobra, zamysł dobry, cel dobry, by tych grup było jak najwięcej. Ustawę o grupach producenckich też trzeba zmienić, tak by je zwolnić od podatku. Taki projekt jest przygotowany.

Zdrowa żywność. Panie Senatorze, robimy już bardzo dużo i chcemy to promować. Razem z Krajową Izbą Gospodarczą pracujemy teraz nad jednym znakiem jakości, żeby były certyfikaty, ministerstwo w to się włącza. Nie można napisać, że to jest polska żywność, bo na to Unia nam nie pozwoli, ale może być: żywność najwyższej jakości, a na dole podpis „Polska”. To chyba przejdzie, nad tym pracujemy. W ministerstwie rolnictwa kilka lat to robiliśmy. „Poznaj dobrą żywność” – taki festyn odbył się dwa tygodnie temu w niedzielę na dziedzińcu ministerstwa rolnictwa. Chcemy to powtórzyć i o godzinie 14.30 odbywa się spotkanie w resorcie na temat Służewca, gdyż będziemy prowadzić promocje przy okazji wyścigów. Być może w tym roku nie uda się zrobić krajowej wystawy zwierząt na Służewcu, osobiście uważam, że był to błąd, iż odstąpiono od tego, bo mamy co pokazać i bez przesady, to nie są tak duże koszty. Jest tyle spółek Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, są rolnicy, są branżowe zrzeszenia, producenci bydła, koni, owiec i naprawdę można podzielić te koszty i promować dobrą polską żywność. Zdecydowanie jesteśmy za tym.

Na pomoc na infrastrukturę są przewidziane środki w agencji. Ogólnie nie jestem zadowolony z ich wykorzystania, bo to jest nie tylko kwestia agencji. Spójrzmy chociażby na drogi – jaki jest ich stan, wszyscy widzimy.

Będzie więcej środków na pomoc dla mikroprzedsiębiorstw liczących do dziewięciu osób. Zostanie przy tym uwzględniony postulat prezesa Serafina, żeby mogły skorzystać z tego spółdzielnie kółek rolniczych. Prezes Serafin usłyszał to po raz pierwszy na sejmowej komisji rolnictwa i krzyczał na mnie bardzo głośno. Ale to dlatego, że się przestraszyłem pana prezesa i że prezesi się przestraszyli agencji, dlatego ulegli po prostu. Ale to jest rozsądne podejście, żeby te kółka, spółdzielnie, które jeszcze są, mogły skorzystać w jakimś stopniu z dopłaty do zakupu sprzętu czy innych wydatków.

Biomasa. Oczywiście to jest szeroki program, uwzględniony również w PROW. Przewidujemy nie tylko biopaliwa, ale i inne, wiklinę – wszystko, żeby produkować jak najwięcej energii odnawialnej.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Wchodzimy tutaj całkowicie. Co tylko będzie produkowało energię, jest uwzględnione w PROW, tylko żeby starczyło nam na to środków. Na ile damy radę, na pewno nie będziemy niczego blokować.

Opłacalność produkcji. Szanowni Państwo, nie możemy podjąć interwencji, bo jesteśmy członkiem Unii i nie możemy ogólnie ustalić ceny na wieprzowinę, wołowinę, nawet na mleko, dlatego że obowiązują reguły wolnego rynku. Będę to podkreślał: byłem uprzedzony do warunków naszego przystąpienia do Unii, ale dzisiaj w niej jesteśmy i musimy przestrzegać reguł gry.

Myślę, że tak ogólnie odpowiedziałem na wszystko, może nie do końca konkretnie, nie każdy jest zadowolony, ale na pewno się jeszcze spotkamy, proszę państwa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Sprawa agencji restrukturyzacji, tak. Jeżeli są gdzieś uwagi na dole, jeżeli będą jacyś niekompetentni ludzie, to – panowie prezesi wiedzą to dokładnie – będziemy się po prostu z nimi żegnać, a broń Boże, żeby gdzieś były nieprawidłowości. Chcę powiedzieć, że na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa pojawiły się zastrzeżenia pana posła Sawickiego i już poleciłem, żeby jeśli chodzi o pana prezesa Drgasa czy w ogóle w agencji przeprowadzić kontrolę. Jeżeli nasz system informatyczny kosztował kilkakrotnie więcej niż w Czechach, na Litwie – nie porównuję do Niemiec, tu nie ma co patrzeć, bo oni byli dużo wcześniej, biorę pod uwagę tylko te państwa, które wstępowały do Unii razem z nami – skoro to kosztowało tam tak mało, a u nas tak dużo, trzeba się temu po prostu przyjrzeć. Wiem, że była tam wcześniej prokuratura, było wszystko badane, było ABW, są protokoły. Ale jeżeli są jakiegokolwiek uwagi, to nie mam zamiaru w przyszłości odpowiadać przed Trybunałem Stanu czy przed prokuratorem... przed Trybunałem jeszcze można stanąć, chociaż stamtąd też można trafić na Rakowiecką czy gdzie indziej. Nie mam takiego zamiaru.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Premierze za te odpowiedzi, może nie były one wyczerpujące i nie na wszystkie pytania, ale zapowiedział pan, że jest pan gotów spotkać się za dwa tygodnie...

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Zdecydowanie.)

Tu jest uchwała, która została przyjęta wczoraj przez Senat. Chcę przypomnieć, że 11 lipca mamy konferencję dotyczącą konsolidacji systemu kontroli żywności w Polsce. Było to uzgadniane również z panem premierem, są wyznaczeni ministrowie, dyrektor generalny i instytucje, przedstawiciele których będą brali w niej udział. Jeśli pan premier znajdzie czas, to zapraszamy na tę konferencję.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Chyba wtedy jest posiedzenie Sejmu. To jest w przyszłym tygodniu?)

Tak, 11 lipca, to jest we wtorek.

Jeżeli pan premier znajdzie czas, to oczywiście zapraszamy. Jak rozumiem, na tej konferencji uzyskamy informację, co dalej z konsolidacją systemu kontroli żywności, bo również dzisiejsza debata na posiedzeniu naszej komisji, wcześniej, o paszach wskazywała na to, że żywność musi być kontrolowana, jak ja to nazywam, od pola do stołu. To powinno być robione jednolicie, a nie tak, że bez przerwy każdy coś po swojemu kontroluje. Są tu utrudnienia, szczególnie dla przetwórców, dla przemysłu. To jest dokuczliwe, myślę, że musimy się tym zająć. Dziękuję.

Pan przewodniczący ma tyle okazji zabierać głos, ale jak rozumiem, tylko jedno zdanie.

Senator Roman Wierzbicki:

Mam tylko jedno pytanie. Cieszę się, że jest zróżnicowanie 80 i 200 euro w zależności od obszaru i posiadania przeżuwaczy. Ale dlaczego nie uwzględnia się koni?

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper:

Bo przepisy Unii tego nie przewidują. Nie ma wsparcia dla koni.

(*Senator Roman Wierzbicki: Idziemy w kierunku agroturystyki, a tam konie są potrzebne, więc jak mamy je utrzymywać?*)

Kolego Przewodniczący, u mnie w gospodarstwie też są konie i też chciałbym z tego skorzystać.

(*Senator Roman Wierzbicki: Tak myślę.*)

(*Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: I dlatego pan premier nie uwzględnił koni.*)

(*Głosy z sali: Właśnie.*)

Dlatego nie uwzględniłem.

(*Senator Roman Wierzbicki: Rozumiem, że dlatego, aby nikt panu zarzutu nie postawił, tak?*)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dobrze.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Ale bydło też mam.*)

Rozumiem, że pan premier zobowiązuje się przybyć i jeszcze będziemy dyskuutować na te szczegółowe tematy. Jest to początek spotkania i naszej współpracy.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Prezesi jeszcze muszą coś powiedzieć na następnym spotkaniu, nie może być tak, że siedzą i patrzą i żebym to ja za nich pracował. Ja ciężko pracuję, a oni w tym czasie biorą pieniądze.*)

Panie Premierze, pan im nie dał szansy. Jak pan im da szansę, to mogą mówić.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Następnym razem sami przyjdą.*)

Nie, niech przychodzą razem z panem premierem, żeby się nie obawiali, że powiedzą...

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Prezesi dadzą sobie radę.*)

Dobrze.

Dziękuję za przybycie i za informacje. Rozumiem, że jesteśmy otwarci na współpracę.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Tak jest.*)

Jest to początek współpracy, tylko dla dobra rolnictwa. Zawsze tak mówiliśmy i chcemy, by to trwało nadal. Dziękuję bardzo.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Andrzej Lepper: Dziękuję.*)

Dziękuję również wszystkim pozostałym gościom za przybycie.

Państwo Członkowie Naszej Komisji, mamy jeszcze jeden punkt: sprawy bieżące. Jeśli państwo chcą, to jeszcze chwilę pozostaniemy.

Żeby nie przeciągać, bo jak rozumiem, koledzy chcą jechać, w sprawach różnych mieliśmy omówić ewentualnie kwestię posiedzeń.

Pani nie przyniosła zestawienia przybliżającego najbliższe spotkania?

(*Głos z sali:* Panowie senatorowie już dostali zaproszenia na siedemnastego i na posiedzenie wyjazdowe.)

Czyli wszystkie materiały są. Rozumiem, że nie ma pytań. Jak mówiłem, jeśli będzie potrzeba, to będziemy się na bieżąco kontaktować. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali:* Dziękujemy.)

Ja również dziękuję za udział.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 21)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851